

"Pau" 5/98

Fredro modny

Serce rośnie! Tak może powiedzieć Andrzej Łapicki, uradowany podwójnie: jako dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie i reżyser „Zemsty” Fredry. Otóż hrabia Aleksander znów przyciąga wielkie tłumy. Krzepiący jest widok kas obłożonych od samego rana. Tworzą się nawet komitety społeczne! Trzeba wprowadzać do repertuaru dodatkowe przedstawienia. Inscenizacja zyskała taką sławę i rozgłos, że kto chce błyszczeć w towarzystwie, musi ją zobaczyć.

Łapicki jest wierny Fredrze. Bez udziwnień eksponuje przyrodzone walory pysznej komedii, malowniczość typów, charakterów i temperamentów, dowcip połączony z wdziękiem, rytm i melodię niezrównanego fredrowskiego języka. Porywa muzyka napisana specjalnie przez Andrzeja Kurylewicza. Cześnika Raptusiewicza gra Daniel Olbrychski, który ma już za sobą role Papkina i Gucia. „To miło znowu znaleźć się na scenie, grać dla tak entuzjastycznej widowni.” Publiczność kusi prawdziwy gwiazdodziób z Rejentem Milczkiem - Ignacym Gogolewskim, Wiesławem Michnikowskim - Dyndalskim, Podstoliną - Grażyną Barszczewską.

Ambicją dyrektora jest uczynienie z Teatru Polskiego Domu Fredry - podobnie jak Comedie Française jest Domem Moliera. „Zemsta” dołączyła triumfalnie do znajdujących się już w repertuarze Polskiego „Dożywocia”, „Męża i żony” i „Pana Jowialskiego”. Pod koniec maja jest zapowiadany przegląd fredrowski. W przyszłym sezonie zostaną wystawione „Śluby panieńskie”.

A za granicą największe zainteresowanie budzi „Mąż i żona”. Ta libertyńska komedia o miłości grana jest w Niemczech z muzyką Mozarta, z transkrypcją na bluesa. I będzie wystawiona także w Edynburgu.



Fot.: Stefan Okołowicz

A więc zgoda, mówią Cześnik z Rejentem w obecności Młodej Pary (Izabella Bukowska i Piotr Bąk).